Rok IV. Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca. 1892.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: w Krakowie Skarbnik Tow. Opieki Zdrowia ul. Bracka L. 10, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Nr. 10.

PRZEWODNIK HIGIJENICZNY

Organ Towarzystwa Opieki zdrowia.*)

„Zdrowie — to szczęście i potęga.“

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Przedpłata w Galicyi wynosi Złr. 3. (dla nauczycieli szkół ludowych 1 złr.); w Królestwie Polskiem 3 r. sr. 50 kop., (w Warszawie 3 ruble.) w Niemczech mar. 5, we Francyi fr. 7.

Inseraty oblicza się po 10 złr. za jedną stronnicę, mniejsze w tym samym stosunku.

Korespondencyje uprasza się nadsyłać pod adresem *Redaktora Przewodnika Higijenicznego* w Krakowie ul. Wiślna 5.

20 Października.

TREŚĆ: 1. Stosunki zdrowotne w Galicyi. 2. Reforma budownictwa w Wiedniu. 3. Jak ma być urządzona szkoła i nauka szkolna, aby odpowiadała zasadom higijeny szkolnej. 4. Z historyi cholery w 1892 roku. 5. Cholera w Hamburgu. 6. Dział statystyczny. 7. Rozmaitości. 8. Ogłoszenia.

Stosunki zdrowotne Galicyi w r. 1890.

Według sprawozdania krajowej Rady zdrowia (Lwów, 1892).

Galicya zajmuje drugie miejsce w szeregu krajów koronnych, co do skłonności zawierania małżeństw, w r. 1890 liczba ich wynosiła 54,717 a w porównaniu z innemi latami, cyfra ta okazuje się wyższą.

W tymże roku urodziło się 287,018 żywych dzieci, czyli 43.4$^0/_0$ ludności, z tych było 51·4$^0/_0$ chłopców a 48·6$^0/_0$ dziewcząt. Nieżywo urodziło się 7·923 czyli 1·2$^0/_{00}$ ludności i to szczególnie w powiatach zachodniej części kraju.

Śmiertelność podniosła się w tym roku a przyczyny jej przyrostu upatrywać należy w klęsce nieurodzaju i w pandemii grypy (influenzy), która czyniła ludność mniej odporną wobec innych chorób. Umarło 208.654 osób a wliczając nieżywo urodzonych otrzymamy 216,232 jako ogólną stratę ludzi. Bardzo znaczną jest śmiertelność dzieci, gdyż w r. 1890 dzieci do lat pięciu, stanowią 55·1$^0/_{00}$. Najczęstszą przyczyną śmierci były choroby zakaźne, którym uległo w r. 1890 w całym kraju 62,585 osób, czyli 9·6$^0/_{00}$ ludności a 30·2$^0/_0$ wszystkich zmarłych śmiercią naturalną. W porównaniu z rokiem

*) Członkiem Towarzystwa opieki zdrowia może być każdy, kto na jego cele złoży 2 złr. rocznej wkładki.

ubiegłym procent ten jest wyższy. Większą śmiertelnością niż średnia z całego kraju wynosi, odznaczało się 33 powiatów, a w szczególności w rudeckim panowały choroby zakaźne z taką gwałtownością iż zabrały tyle ofiar, ile w normalnych stosunkach umierać powinno.

Ospie uległo 0·27°/₀₀ ludności, w porównaniu mniej niż w którymkolwiek roku ostatniego dziesięciolecia, a to prawdopodobnie wskutek przeprowadzenia szczepienia ochronnego czystą krowianką stósownie do uchwały Sejmu. Najwięcej przypadków śmierci z ospy było w powiecie brzozowskim (146 osób), bohorodczańskim, rzeszowskim. Najwięcej jej było w maju, najmniej w październiku. Wogóle stwierdzono ospę w 263 gminach 44 powiatów u 3687 osób, z których 1903 było nieszczepionych, umarło zaś 635 między tymi 544 nieszczepionych. W celu ograniczenia szerzenia się choroby, w miejscach nawiedzonych nią przeprowadzono szczepienia z konieczności i powtórne czystą krowianką na koszt skarbu państwa.

Z odry umarło 7637 osób czyli 1·15°/₀₀ ludności; najwięcej przypadków śmierci było w powiecie grodeckim, w sąsiednich powiatach rudeckim i drohobyckim, drugiem ogniskiem był powiat krośnieński, trzeciem dąbrowski i mielecki. Wcale odry nie stwierdzono w pow. Borszczów, Brzeżany, Gorlice, Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Podhajce, Staremiasto, Trembowla i Zbaraż. Wogóle zaś stwierdzono ją w kraju w 667 miejscowościach u 39695 osób. Wysoka śmiertelność tłumaczy się prawdopodobnie tem, że wiele lżejszych przypadków zachorowania na odrę, nie doszło do wiadomości urzędowej. W tym roku odra, należała w całem państwie do najbardziej rozpowszechnionych chorób zakaźnych.

Dur (tyfus) zabrał w tym roku mniej ofiar, bo 0·99°/₀₀, objaw ten jest tem więcej pocieszający, że przeglądając statystykę duru z ostatnich lat dziesięciu, widocznym jest z każdym rokiem spadek śmiertelności, z powodu tej choroby. Że stosunki pod tym względem idą ku lepszenu, uważać je należy jako skutek ściślejszego wykonywania przepisów sanitarno-policyjnych. Z zestawienia wynika, że stale jedne i tesame powiaty bywają silnie przez tyfus nawiedzane, gdy w innych należy do chorób rzadkich, następnie że powiaty stale przez tyfus nawiedzane, leżą w Galicyi wschodniej. W r. 1890 najwięcej ucierpiały powiaty: brzeżański, husiatyński, podhajecki, trembowelski, borszczowski, cieszanowski, tarnopolski, stanisławowski, zbarazki, zaleszczycki, skałacki, lwowski i t. d., a więc jak widać same powiaty wschodniej połowy kraju.

Czerwonka, choroba niemal swoista w Galicyi zabrała 8865 ofiar, w południowo wschodniej części kraju (Nadwórna, Kołomyja i t. d.) stała się endemiczną, wogóle bywa dysenterya nierównie częstszą w wschodniej części kraju niż w zachodniej. Kraj. Rada zdrowia zaznacza jak niejednostajnem jest postępowanie władz politycznych przy delegowaniu lekarza do stłumiania choroby.

Najmniej była czerwonka rozszerzoną w czasie od 2—29 marca najwięcej zaś w okresie od 17 sierpnia do 13 września, wówczas bowiem stwierdzono ją u 7,553 chorych, z których 1013 umarło.

Przebieg płonicy (szkarlatyny) w ciągu roku był bardzo zmienny, największą stratę w ludziach poniósł powiat sanocki, potem rudecki, borszczowski, dokąd płonica niewątpliwie z Rosyi zawleczoną została, ogółem zmarło 0·98‰.

Dławiec i błonica należą również do bardzo częstych chorób zakaźnych zabierających z kraju znaczną ilość ofiar. W porównaniu z ostatnim dziesiątkiem lat, rok 1890 należał do pomyślniejszych. W zestawieniu miejscowości dotkniętych temi chorobami, znowu powiaty z Galicyi wschodniej zajmują niemal wyłącznie pierwsze miejsca, a między temi głównie powiaty graniczne jak Borszczów, Skałat, Husiatyn lub w pobliżu granicy jak Trembowla, Czortków, Zaleszczyki, Horodenka. Z powiatów Galicyi zachodniej najwięcej utracił Tarnobrzeg, Mielec i Dąbrowa, wszystkie trzy powiaty graniczne od Królestwa polskiego. Przy tej sposobności kraj. Rada zdrowia znowu zaznacza, że kilka starostw mimo znacznego ubytku ludzi z powodu dyfteryi prawdopodobnie nie wiedziały zupełnie o chorobie szerzącej się w powiecie, bo ani razu nie delegowano lekarza do niesienia pomocy chorym i do ograniczenia szerzącej się epidemii. Niewątpliwie, ograniczyć można szerzenie się choroby zarządzeniem odpowiedniej desinfekcyi i zniszczenia przedmiotów mających małą wartość, a które mogą być przenośnikami choroby. Według twierdzenia wielu lekarzy delegowanych, takim przenośnikiem chorób zakaźnych wogóle a dyfteryi w szczególności, bywa kożuch barani, czasem jedyny a służący całej rodzinie; kożuchem takim przykrywa się chore dziecko poczem zarazek chorobowy tą drogą łatwo udzielić się może. Gdyby więc można w skuteczny sposób takie kożuchy desinfekcyonować albo nawet starsze przedstawiające niewielką wartość, lecz dla ubogiej rodziny stanowiące znaczną część majątku, niszczyć za odpowiedniem odszkodowaniem, możnaby prędzej mieć nadzieję stłumienia błonicy. Lecz staćby się to mogło, jedynie w drodze ustawy o stłumianiu epidemii.

Wskutek kokluszu umarło 2·75‰, czyli więcej jak w każdym innym roku ubiegłego dziesięciolecia. Co do częstości choroby i śmiertelności, powiaty wschodniej części kraju, przedstawiają znowu wybitną różnicę z częścią zachodnią. A gdy właśnie wśród tej choroby nie można przypisać stosunkom miejscowym jakiegoś wpływu na śmiertelność, trzeba przyjąć iż jedynie nieodpowiednie zachowanie się w czasie choroby, zaniedbanie jakichkolwiek ostrożności ze strony rodziców w wschodniej Galicyi jest przyczyną tak rażącej różnicy w przebiegu krztuśca. W tym względzie otwiera się wdzięczne pole dla nauczycieli ludowych, którzy przez wprowadzone nauczanie higijeny w czasie kursów, będą w możności pouczenia rodziców i dzieci jak najstósowniej zachować się należy w chorobie, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo groźnych powikłań.

Grypa (influenza) wystąpiła u nas jako pandemia a przebieg jej był najzłośliwszym w drugiej połowie stycznia, t. j. w tym czasie było najwięcej wypadków śmierci, jakkolwiek zdarzały się one, wskutek następowych chorób po influenzy, w ciągu całego roku. Grypę spostrzegano w mieście Lwowie i Krakowie oraz w 457 miejscowościach u 38.980 osób, z których 1·3% umarło.

Co do przyczyn niektórych epidemij, — pominąwszy wzajejemne odwiedzanie się podczas choroby — podają lekarze powiatowi iż przez osoby powracające z odpustu w Kalwaryi dobromilskiej, została czerwonka w r. 1890 zawleczoną do gmin w pow. brzozowskim, łańcuckim, liskim i mościskim; z odpustu zaś w Kalwaryi Zebrzydowskiej, do pow. żywieckiego.

Tyfus został zawleczony przez włóczęgów do Pohorzec w pow. rudeckim, do Przegorzał w krakowskim i do Jasionowa w brodzkim; ospa przez żebraczkę do Kolbuszowy.

Choroby zakaźne chroniczne. Aby mieć podstawę do ocenienia jak dalece rozszerzoną jest kiła w poszczególnych powiatach zestawiono za rok 1889 i 1890 osoby leczone z powodu kiły w obu latach we wszystkich powszechnych szpitalach krajowych według ich stałego miejsca zamieszkania i obliczono stosunek chorych do ilości mieszkańców. Najwięcej chorych kiłowych pochodziło z Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Stanisławowa Stryja, Brodów i Złoczowa. W powiecie stryjskim obcokrajowi robotnicy lasowi i kolejowi przyczyniają się do rozszerzenia choroby, w pow. drohobyckim nagromadzenie tysięcy robotników i robotnic w kopalniach borysławskich, jest stałym powodem szerzenia się kiły, tak jak w pow. brodzkim napływ robotników przy budowie dróg.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, ilość tych chorych wzmogła się, co znowu można tem tłomaczyć, że władze śledziły energicznie za prostytucyą tajną.

Ilość osób dotkniętych jaglicą (egipskiem zapaleniem ócz) jest znacznie większą w Galicyi wschodniej.

Z chorób zapalnych narządu oddechowego umarło 3·74‰, z gruźlicy płuc umarło 23,059 osób czyli 3·46‰ więcej niż w czterech latach poprzednich, ogółem umarło śmiercią naturalną 206,659 czyli 31·27‰.

Przypadków śmierci gwałtownej wykazano 1995 t. j. 0·30‰, mniej jak w poprzednich pięciu latach. Znaczniejsza ilość śmierci wskutek przypadkowych uszkodzeń wydarza się przeważnie w powiatach gdzie przemysł jest więcej rozwinięty. — Samobójstw popełniono 561, zabójstw i morderstw 181. (Dok. nast.)

Reforma budownictwa w Wiedniu.

(Dokończenie.)

Dla osób zajętych w warstatach i sklepach, mają być według ogólnych przepisów urządzone osobne wychodki (1 siedzenie na 20 osób), jednakowoż nie mogą one być w bezpośredniem połączeniu z sieniami domów i schodami prowadzącemi do mieszkań.

W budynkach mieszkalnych mogą być urządzane stajnie ale najwyżej dla dziesięciu sztuk bydła, połączone jedynie z izbami w których przechowuje się karmę; od izb służących za pomieszczedla personalu stajennego, mają być odgraniczone murem. Niezbędną jest dokładna wentylacya.

Co się tyczy konstrukcyi budowlanej, należy żądać ze stanowiska higijeny, aby ściany zabezpieczały ciepło. Wskazówki Towarzystwa obejmują grubość ścian zależnie od materyału (cegła, kamień, metal).

Do malowania ścian i sufitów wolno używać tylko farb niezawierających trucizn.

Podłogi mają być nieprzepuszczalne, a jeżeli są z miękkiego drzewa, to należy je tak układać, aby można dodatkowo zapobiedz rozstępom. Spód desek jak i szpary między niemi należy wylać smołą.

Ubikacye pierwszej grupy, których ściany boczne sporządzone są z nieprzepuszczalnego materyału, a opalane są z zewnątrz lub

połączone z centralnem opalaniem, muszą być zaopatrzone w osobne urządzenia do przewietrzania, a regulamin powinien oznaczyć jak często ma być powietrze odnawiane. Dla zwykłych izb mieszkalnych, wystarczy zmiana powietrza raz na godzinę

Domy przy ulicach zaopatrzonych w rury wodociągowe, mają być obowiązkowo połączone z wodociągiem.

Przy zakładaniu studzien mają obowiązywać szczegółowe przepisy zmierzające do upewnienia się o nieszkodliwym składzie wody na przyszłość. Najmniejsze oddalenie studni od kanałów i zbiorników nieczystości, wynosić winno 5 m. Studnie artezyjskie są dozwolone jeżeli są możliwe do wykonania ze względu na stosunki gruntowe i jeżeli wydają dostatecznie wody. Szczegółowe przepisy obowiązywać mają co do wysokości podmurowania, nakrycia chroniącego przed zanieczyszczeniem, i otoczenia studni. Wydobywanie wody odbywać się ma jedynie zapomocą żelaznych rur i pomp, a utrzymywanie i czyszczenie podlegać ma nadzorowi.

Dla urządzenia oświetlenia a w szczególności gazowego istnieje regulamin z r. 1875; niektóre braki należałoby jeszcze wypełnić celem zupełnego zabezpieczenia mieszkańców przed zgubnemi następstwami gazu świetlnego. W regulaminie brakuje szczegółów dotyczących oświetlenia elektrycznego.

Towarzystwo lekarskie zwraca uwagę na konieczność zakładania gromochronów.

W regulaminie winno znaleść uwzględnienie urządzanie wind według wskazówek austryackiego Towarzystwa inżynierskiego.

Przepisy dotyczące budowli przemysłowych należy rozszerzyć orzeczeniem, że te gałęzie przemysłu, które z powodu dymu. wyziewów, hałasu lub niebezpieczeństwa ognia i wybuchu, mogłyby dla sąsiedztwa stać się przykremi albo zagrażającemi, powinny mieścić się w dzielnicach osobno dla przemysłu wyznaczonych, albo powinny w śródmieściu napotykać na tak ścisłe zawarunkowania i trudności. że sąsiedztwo w każdym razie miałoby zapewniony spokój a przemysł byłby zmuszonym szukać pomieszczenia we właściwej dzielnicy.

Przy budowie teatrów, obowiązuje ustawa krajowa z r. 1882, należy jednak podobne rozporządzenia wydać dla innych miejsc zebrań. Przedewszystkiem jest do życzenia: konstrukcya zabezpieczająca od ognia te miejsca i dojścia do nich; położenie podłogi sali najwyżej 12 m. ponad sąsiedni poziom ulicy; podanie w planie najwyższej ilości osób mających się pomieścić; na każdą osobę wy-

padać ma 4 m.^{3} przestrz. pow. pod warunkiem, że istnieją urządzenia wentylacyjne, które w okresie opalania połączone są z opalaniem, i zapewniają zmianę powietrza trzy razy na godzinę; urządzenie drzwi przedsionków, schodów i t. p., w odpowiedniej ilości i szerokości. Drzwi mają otwierać się na zewnątrz, a schody opatrzone poręczami; wychodki oddzielne dla mężczyzn i kobiet, a na 100 osób ma przypadać 1 wychodek i 1 miejsce pisoarowe. Wychodki mają być bezpośrednio wietrzone i przedsionkiem oddzielone od sali; dostateczne oświetlenie wszelkich ubikacyj i lampy na wypadek.

Dla gospod i szynkowni z punktu higijenicznego należy wydać osobne przepisy. I tu ma być bezpieczeństwo przed ogniem zachowane. Ściany, sufity i podłogi mają być szczelne i łatwe do oczyszczenia. Z opalaniem należy połączyć urządzenia wentylacyjne, takowe umieścić należy również nad drzwiami i oknami. Kuchnie oddzielone od izb gospody. Kuchnie, jak i izby szynkowni nie mogą być połączone z mieszkaniami. Służbie należy wzbronić sypiania w izbach gościnnych, kuchniach i t. p. Wychodki i pisoary w dostatecznej ilości mają być nie dalej jak 15 m. odległe od gospody; dostęp do nich przez kuchnię ma być niedozwolonym; podlegać mają ogólnym przepisom. Dla ubikacyi przeznaczonych na zapasy mają obowiązywać te same przepisy, jakie określono dla składów i sprzedaży artykułów spożywczych.

Udzielanie pozwoleń na nowe budowy, powinno być znacznie obostrzone, a nawet w tych razach, gdzie dotąd wystarczało zwykłe uwiadomienie władzy, należy domagać się wniesienia podania. Plany przedkładane, muszą być odtąd bardziej szczegółowe, dla każdej ubikacyi winno być wymienione jej przeznaczenie i ilość osób mających w niej stale przebywać.

Towarzystwo lekarskie nie może przemilczeć żądania, aby przy przeprowadzeniu ustawy budowlanej, udzielano wpływowego głosu organom sanitarnym, aby wszelkie doniesienia, podania i plany w sprawie budownictwa przedkładano tymże do zbadania.

Surowe przepisy należy wydać dla ochrony robotników budowlanych (urządzania rusztowań i t. p.). Za podstawę służyć tu mogą wskazówki Towarzystwa austr. inż.

Odpowiedź na pytanie, kiedy można udzielić pozwolenia do zamieszkania lub użycia jakiegoś budynku, zależała dotychczas od zapatrywania osobistego zwierzchności; należy

odtąd określić terminy, które tylko w wyjątkowych okolicznościach (szczególnie sprzyjająca pora, wypalenie, wentylacya) mogłyby być skrócone. Nowych budynków nie powinno się oddawać mieszkańcom przed upływem 6 miesięcy a mniejszych przed 4 miesiącami; mieszkania piwniczne powinny zostać najmniej 3 miesiące dłużej nieużywane. W razie przekroczenia ustawy, należy wypróżnić mieszkania na koszt właściciela.

Należy ustanowić stały dozór nad mieszkaniami i wynajmowaniem (inspekcya mieszkań); do wykonywania powołać należy oczywiście techników i organy sanitarne. Zadaniem inspekcyi byłoby: wyśledzenie wadliwości i stanu domów dla zdrowia szkodliwego. składanie sprawozdania co do znalezionych usterek z równoczesnem podaniem wniosków, a w razie niebezpieczeństwa na bezzwłoczne zaradzenie. Inspektorowie powinni mieć prawo wkraczania o każdej porze dnia, i czynienia poszukiwań, prawo to winno być rozszerzone i na porę nocną, skoro według doniesień, usterki dałyby się stwierdzić tylko wśród wieczornej wizyty. Ich obowiązkiem byłoby zwiedzanie wszystkich budynków peryodycznie, a w razie doniesienia najdłużej w przeciągu ośmiu dni. Okresowe ich sprawozdania, dotyczące czynności, spostrzeżeń, wniosków i zarządzeń powinny być publicznie ogłaszane. Tylko wobec tak ścisłego nadzoru można się spodziewać, że uda się przeprowadzić żądania higijeny mieszkań a przynajmniej choć z grubsza usunąć rażące wady.

Przeludnienie mieszkań dochodzi nieraz do potwornych rozmiarów, a szkody z tego pod względem obyczajowym i społecznym są aż nadto widoczne, i bezsprzecznie prowadzą do zdziczenia i zwyrodnienia mieszkańców. Praca w tym kierunku powinna być wytężoną. Przypuszczać należy, że budowa kolei miejskich, ułatwiając komunikacyę, powiększy liczbę mieszkań. Państwo uczyniło ofiarę, uwalniając na długi szereg lat, nowe domy dla robotników od podatków; ofiara ta wtedy jednak doprowadzi do celu, skoro z nią zespoli się kraj i gmina. Ustawa budowlana czyniąc ulgi dla budowy małych domków czynszowych i rodzinnych, radaby te właśnie szczególnie poprzeć.

Towarzystwo lekarskie zachęca do poparcia towarzystw budowlanych, jakie gdzieindziej np. w Anglii działają nader pożytecznie. Inne miasta budują we własnym zarządzie, ku pożytkowi mieszkańców a bez szkody dla własnej kasy. Szczególnie wiele zdziałał w tym kierunku Frankfurt nad Menem, wybudowawszy dla całego zastępu niższych urzędników i sług domy mieszkalne. Mieszkań nie

oddaje się darmo, ale w takiej cenie, która od kapitału daje 4 do 5%. Nikogo nie przymusza się, ale mieszkania te są szczególnie pożądane, ponieważ są tańsze a urządzone doskonale pod względem zdrowotnym.

Jak ma być urządzona szkoła i nauka szkolna, aby odpowiadała zasadom higijeny szkolnej?

Napisał
dyrektor Julian Maciołowski.

(Ciąg dalszy).

VI. Nauka szkolna.

Na porządku dziennym publicznej dyskusyi utrzymuje się temat, dziś bardzo popularny, o przeciążeniu młodzieży nauką szkolną. Nie mogę tutaj tej sprawy tak obszernie, jak na to zasługuje, poruszać. Przed trzema laty miałem zresztą sposobność na walnym Zjeździe tow. pedag. we Lwowie[1]) wypowiedzieć po części swoje zapatrywanie. Obecnie wystarczy stwierdzić, że bardzo poważne, a coraz liczniejsze badania higijenistów, psychijatrów i pedagogów dowodzą, iż szkoła grzeszy bądź nieodpowiednym wymiarem czasu nauki i materyału naukowego, bądź nieodpowiednią metodą nauczania, często, i może najczęściej, zbytkiem gorliwości, który wypływa z tego, dziś jeszcze się utrzymującego przeświadczenia, że szkoła ma mieć przed oczyma jeden jedyny cel — naukę.

Jeżeli jednak szkole tak ciężkie grzechy, tu i ówdzie może z przesadą zarzucają, to nie brak zarzutów, jakie spotykają dom rodzicielski. Sprawiedliwość każe przyznać, że dom nie jest w wielu wypadkach bez winy. Fałszywa ambicya, aby dziecko jak najprędzej bez względu na rozwój pchać, że tak powiem, z klasy do klasy, aby tylko przeszedł i skończył szkoły, mniejsza z tem, co z tych szkół wyniesie, to przecież grzech, który się mścić musi fizycznem a nawet umysłowem upośledzeniem. Takim ciężkim grzechem domu jest obarczanie dzieci siedzącem zajęciem poza godzinami szkolnemi w formie nauki przedmiotów nadobowiązkowych, jak języki, muzyka, ów

[1]) O przeciążeniu w szkołach ludowych miejskich, a szczególnie w szkołach żeńskich, napisał Julian Maciołowski. Rzecz czytana na 2 posiedzeniu wal. zgromadzenia tow. ped. we Lwowie. Szkoła. Rok 1886. W. 43—46.

*

nieszczęsny fortepian, źródło niewyczerpane nerwowych chorób, roboty i robótki ozdobne, tem pożądańsze, im drobniejsze itp.

Tak szkoła jak i dom muszą wzajemnie przyznać się do winy i obiecać poprawę, aby można było uczynić jakiś widoczny krok ku polepszeniu fizycznego zdrowia młodzieży. Jak powstaje wogóle każde przeciążenie? Higijena odpowiada: Każda praca wywołuje zmianę i potrzebę wypoczynku. Praca fizyczna zużywa mięśnie, praca duchowa zużywa masę mózgową. Kto pracuje bez przerwy ciężej, niż jego siły wystarczają, musi te siły przedwcześnie zniszczyć. Pracę nad siły nazywamy przeciążeniem. Przeciążenie może tak dobrze odnosić się do sił fizycznych, jak i umysłowych. O przeciążeniu umysłowem może być wtedy mowa, jeżeli stawiamy takie wymagania pod względem pracy umysłowej, którym człowiek podołać bez szkody dla swego rozwoju nie może. Bezwzględnej miary do oznaczenia, odkąd zaczyna się przeciążenie umysłowe trudno znaleść, jak trudno znaleść dwie osoby, w tym wypadku dwoje dzieci, równe co do wieku, których rozwój fizyczny i umysłowy we wszystkiem byłby jednaki.

Prof. Honghston [2]) obliczył, że umęczeniu całodzienną pracą fizyczną odpowiada dwugodzinna praca umysłowa. Higijeniści obliczają również szybkość umęczenia się mózgu, które się objawia podniesieniem się jego ciepłoty. Dr. Brok wykazał, że po 10-minutowem czytaniu ciepłota mózgu podniosła się z 33·82° na 34·28° czyli 00·41°. Higijena wykazuje więc, jak szybko wogóle następuje umysłowe zmęczenie, którego objawem zewnętrznym jest nieuwaga, roztargnienie, ospałość, zaś bezpośredniem następstwem są tak zwykłe w szkole bóle głowy i krwotok z nosa.

Przytoczone powyżej okoliczności świadczą, że szkoła nie może jednej i tej samej miary przykładać do wymagań od dzieci tego samego wieku i stopnia nauki, oraz, iż bardzo łatwo może przekroczyć miarę wymagań, odpowiadającą umysłowym i fizycznym siłom młodzieży. Higijena podaje na to środki, których użycie i zastosowanie pozostawia uznaniu i doświadczeniu każdego nauczyciela-pedagoga. I tak: Po każdej pracy musi nastąpić odpowiedni spoczynek. Praca natężająca w jednym kierunku rychło znuży; należy w pracy wprowadzać rozmaitość. Siła natężenia zależy od wielu okoliczności: od pory dnia, od gorąca, zimna itp. Po dłuższym wypoczynku, a najlepszym wypoczynkiem jest sen, można dłużej bez zmęczenia praco-

---

[2]) Dra Tad. Żulińskiego Higijena szkolna.

wać; rano dłużej niż po południu. Po jedzeniu bezpośrednio praca ma szkodzić trawieniu. Upał czyni człowieka ociężałym, a więc mniej zdolnym do wszelkiej pracy. Ten sam objaw wywołuje zbyteczne zimno. Należy przestrzegać, aby nie pracowano zaraz po obiedzie, aby lokale były należycie ogrzane, ale nie zbytecznie, a tem mniej niedostatecznie. Siła natężenia zależy również od stanu zdrowia pracującego. Zdrowy zniesie większe natężenie bez szkody, niż słaby (chory); dorosły dłużej i wytrwalej będzie pracował niż dziecko. Przepisy te stosują się tak dobrze do fizycznej, jak i umysłowej pracy. Umysłowa praca wymaga jednak o tyle więcej ostrożności, o ile jest w stosunku do fizycznej cięższą. Wiemy z powyż przytoczonych badań, że praca fizyczna jest zaledwie w 1/4 części tak utrudzająca, jak umysłowa; dzisiejsze badania dowiodły więc, iż anomalią jest wyrażenie jakoby pracujący rękami trudnił się „ciężką pracą“, natomiast prawdą jest, że najwięcej pracują ludzie głową: nauczyciel, urzędnik, uczony, młodzież szkolna. Że ci wszyscy pracują „w pocie czoła“ w dosłownem znaczeniu, przyzna każdy, kto tylko oddaje się dłuższej pracy umysłowej, kto się uczy, zdaje egzamin, pisze książkę. Niejeden, nim napisał wypracowanie konferencyjnie, niezawodnie wypocił się więcej, zwłaszcza wobec upałów wakacyjnych, niż gdyby drwa rąbał.

Według dochodzeń anatomii mózg najszybciej rośnie od urodzenia do 7 roku, w którym waży 40 uncyj (1134 gramy). Po 7 roku rośnie wolniej i w 14 waży 45 uncyj (1275 gr.); dopiero człowiek 21-letni posiada mózg całkowitej wagi (u jednych cięższy, u drugich lżejszy); odtąd przestaje róść. Mózg wykształcony zniesie większe natężenie, niż mózg rosnący.

Szkoła każda ma przeważnie do czynienia z mózgiem rosnącym. Szkoła ludowa ma do czynienia z mózgiem, rosnącym w dwu pierwszych peryodach. O tem zawsze powinna pamiętać, bo taki mózg i mniej wytrzyma natężenia i prędzej ulega szkodzie. Szkoła, która o tem zapomina, osiągnie skutek odwrotny: młodzież jej poniesie szkodę fizycznie, a stępieje umysłowo.

Tu tkwiłaby przyczyna dostrzeganych objawów, o których higijeniści tak często wspominają: że dziś mimo higijenicznie urządzonych budynków i sprzętów, mimo środków i metod ułatwiających naukę, mimo rozmaitości przedmiotów naukowych, młodzież wogóle mniej umie, niż dawniej; mniej ma dzielności i bystrości umysłowej, mniej nawet czerstwości fizycznej. Przeładowanie wywołuje niestra-

wność. Szkoła może więc mieć na pamięci stale nasze dobre przysłowie: Lepiej mniej, a dobrze.

Rozporządzenie Rady szkol. kraj. z dnia 22 maja 1889 roku, l. 8706 powiada, iż wielostronne spostrzeżenia stwierdzają, że utyskiwania publiczności na przeciążenie młodzieży uczęszczającej do wyższych klas więcej klasowych szkół wyższych kategoryj, tudzież do prywatnych zakładów naukowo-wychowawczych nadmierną pracą umysłową w bardzo licznych wypadkach nie są pozbawione uzasadnienia. Nauczyciele i nauczycielki oceniają często wynik nauki nie według rozwoju władz umysłowych młodzieży, lecz według ilości niewyjaśnionego, nieprzetrawionego materyału, zasypują młodzież mnóstwem wiadomości i wiadomostek, czem pokrywają braki własnego metodycznego postępowania, nie przygotowują się do lekcyj, niedbale traktują naukę, zakreślają sobie program wykształcenia wychodzący w teoryi poza ramy, zakreślone ustawą z dnia 2 lutego 1885 roku szkołom wydziałowym żeńskim. Głównie rozszerzają się ramy wiadomości z przyrody i z dziejów, a w zakładach prywatnych z literatury własnej i obcych.

Obarcza się młodzież pamięciową nauką w domu przez zadawanie na pamięć zbyt znacznych, nieprzerobionych należycie ustępów, wokabuł, mechanicznego tłomaczenia olbrzymich ustępów niemieckich, przez wymaganie pamięciowej reprodukcyi niedobrze zrozumiałych momentów, mianowicie abstrakcyjnych określeń. Brak metodycznego przygotowania wypracowań piśmiennych obarcza bezmyślną pisaniną; brak porozumienia w zadawaniu piśmiennych ćwiczeń powoduje ich nagromadzenie ponad możność wykonania w domu, n. p. rysunków trudnych, map itp. Dyktowanie wiadomości rzeczowych również nie może być dopuszczonem. Kierownik ma przez wizytowanie klas i konferencye starać się o poinformowanie o toku nauki i skontrolowanie miary wymagań przy zadawaniu domowych lekcyj i wypracowań piśmiennych. Rozporządzenie nie ma na celu obniżania rzeczywistego poziomu wiedzy u młodzieży, lecz przestrzeganie przed niewłaściwem traktowaniem nauki.

W sprawie traktowania nauki języka wykładowego i nauk realnych obowiązują dwa rozporządzenia:

1) Rozporządzenie minister. z dnia 5 kwietnia 1878, l. 5316, którego treść następująca: Podnoszą się skargi na upośledzenie nauki języka wykładowego z powodu głównie przedwczesnego wciągania realiów w zakres przedmiotów naukowych. Plany normalne stanowią właściwą podstawą postępowania; tam właśnie nauce języka wykła-

dowego zakreślono przeważną liczbę godzin, zaś nauka realiów dopiero na wyższych stopniach ma być obszerniej traktowaną (eingehendere Behandlung), mianowicie w 6-klasowych szkołach ludowych w III. klasie z 23 godzin tyg. tylko dwie, w IV. klasie z 25 godzin tylko trzy należy poświęcić realiom. W szkołach 8-klasowych pospolitych i wydziałowych dopiero od 6-tej klasy mają realia zwiększone znaczenie.

Na średnich stopniach nauki według planów w tych niewielu godzinach tygodniowych traktuje się pojedyncze indywidua z hist. nat. na podstawie poglądu przy użyciu książki do czyt.; a z fizyki w taki sam sposób udziela się najzwyklejszych wiadomości (einfachste Kenntnisse); z geografii i historyi przedewszystkiem obrazy z dziejów ojczystych. Celem więc zapewnienia nauce języka wykładowego szczególnej pieczołowitości należy:

Zgodnie z planem normalnym urządzić należyty tok nauki (Lehrgang) według klas i oddziałów w szkołach więcej-klasowych, który w miarę doświadczenia od czasu do czasu ulegnie rewizyi i poprawie;

godziny na naukę języka przeznaczone mają być wyłącznie temu przedmiotowi poświęcone z pominięciem długich rzeczowych wyjaśnień;

w czasie godzin nauki języka traktować należy tylko te ustępy z realistów, których treść pod względem rzeczowym wyjaśnioną została na godzinach dla realiów wyznaczonych;

na średnim stopniu nauki t. j. w kl. III., IV. i V. wyżej zorganizowanych szkół ludowych należy szczególniej uprawiać znajomość form i budowy zdania pojedynczego t. j. to, czego się od ucznia wstępującego do szkół średnich żąda;

równej pieczołowitości udzielać nauce języka w seminaryach nauczycielskich; w tym celu przy oznaczeniu liczby praktycznych ćwiczeń z pojedynczych przedmiotów trzymać się zasady, że liczba ćwiczeń w nauce języka i rachunków ma znacznie przewyższać liczbę ćwiczeń w realiach.

2) Rozporządzenie ministeryalne z dnia 10 listopada 1884 r., 20.691 w streszczeniu brzmi:

Plany normalne zawierają materyał naukowy z realiów w ogólnych zarysach i wybór materyału oraz oznaczenie zakresu pozostawione uznaniu nauczyciela; dla tego należy pod kierownictwem inspektorów w każdym okręgu ze zdolnych i doświadczonych nauczycieli złożyć konferencyą, któraby się zajęła wyborem i rozdziałem mate-

ryału z realiów na pojedyncze klasy i oddziały wszystkich kategoryj szkół w okręgu. Wyniki konferencyi mają stanowić przedmiot gruntownego zastanowienia się konferencyi okręgowej, a odnośne wnioski przedłoży Rada szk. okręg. z dołączeniem swej opinii Radzie szk. krajowej. Przy ułożeniu takiego szczegółowego planu uwzględniać należy zadanie szkoły ludowej, stopień szkoły ze względu na liczbę klas i ugrupowanie uczniów, średnią miarę pojętności i normalne warunki życia dzieci oraz stosunki zarobkowania w okręgu. Zadaniem szkoły jest pobudzać wszystkie umysłowe zdolności dzieci i popierać zadowalniający rozwój umysłowy, dla tego unikać należy wszystkiego, co sprawiałoby zamieszanie w umysłach, lub zachwiać mogło zasady religijne i patryotyczne u dzieci.

Przy tem szczególniej uwzględniać należy zasadę, że realia nie mogą być przedmiotem pracy domowej, lecz mają utrwalać naukę z poprzednich lekcyj i poprzednich lat częstem powtarzaniem, aby dzieci przyswoiły sobie choćby nie obszerną, ale pewną, praktycznie dającą się zużytkować wiedzę.

Te zarządzenia jako uzupełnienie planów obowiązywać mają wszystkich nauczycieli okręgu. Konferencye i organa nadzorcze mogą w miarę poczynionych doświadczeń przedstawiać władzy szkolnej krajowej wnioski co do zmian pożądanych.

Powołane trzy rozporządzenia stwierdzają zgodność zapatrywań władz szkolnych z poglądami i zasadami dzisiejszej higijeny szkolnej; stwierdzają one, iż w szkołach ludowych spostrzegać się daje szkodliwe przeciążenie młodzieży nauką. Przeciążenie to objawia się w szkołach więcej-klasowych, najwidoczniej zaś i najszkodliwiej występuje w szkołach żeńskich wyższych kategoryi tak publicznych, jak prywatnych.

Środki zaradcze tak przez higijenę jak powołane rozporządzenia władz szkolnych wskazane, dadzą się mniej więcej ująć w następujące punkty:

1) Naukę szkolną rozpoczynać należy z dziećmi dostatecznie rozwiniętemi tak fizycznie, jak umysłowo. Jak długo obowiązująca ustawa szkolna, która zbyt niski na nasze stosunki oznacza wiek obowiązkowego wstępowania do szkoły, zmienioną nie zostanie, dążyć należy na właściwej drodze do tego, aby rozporządzenie co do oględzin lekarskich w szkole przynajmniej o tyle mogło być wykonanem, iżby lekarze obowiązani byli oglądać każde dziecię wstępujące poraz pierwszy do szkoły. Tylko te dzieci mogłyby wstąpić do

szkoły, któreby lekarz uznał za należycie rozwinięte fizycznie i umysłowo.

2) Wymiar godzin nauki ma być stanowczo zmniejszony. W żadnej szkole ludowej, a tem mniej żeńskiej, nie powinna młodzież przesiadywać w jednym ciągu cztery godziny. Na wyższych stopniach nauki może trwać nauka w jednym ciągu najwyżej trzy godziny i to przed południem. Po południu może być najwyżej dwie godziny nauki w jednym ciągu.

Każda szkoła powinna mieć w tygodniu dwa półdzionki lub jeden dzień cały prócz niedzieli i świąt wolny od obowiązkowych i nadobowiązkowych lekcyj i zadań domowych.

3) Między pierwszą, a drugą godziną nauki ma być przestanek co najmniej 10-minutowy; między 2-gą a 3-cią co najmniej 15-minutowy.

W czasie przestanku ma młodzież obowiązkowo opuszczać izbę szkolną i używać swobodnej przechadzki na wolnem powietrzu, lub w czasie słoty w korytarzu, albo sali gimnastycznej. Przez ten czas mają być izby należycie przewietrzone. W razie zaprowadzenia jednorazowej nauki, mają być przestanki urządzone po każdej godzinie i tak wymierzone, aby młodzieży starczyło czasu do swobodnej przechadzki po wolnem powietrzu, a izba szkolna mogła być dostatecznie przewietrzoną.

4) Nauka gimnastyki ma być z całą ścisłością przeprowadzona i to nie w izbach naukowych, wśród sprzętów szkolnych i ławek, ale w osobnej według wszelkich przepisów higijenicznych urządzonej, należycie przewietrzanej i ogrzanej sali gimnastycznej.

5) Przechadzki z młodzieżą szkolną mają być tak uporządkowane, aby młodzież w każdej porze roku mogła od czasu do czasu czynić pod nadzorem nauczycieli dalsze poza miasto wycieczki.

6) Rozkład godzin naukowych ma być tak ułożony, aby przedmioty wymagające większego natężenia umysłu przypadały na pierwsze godziny rano; aby w następstwie przedmiotów uwzględnić potrzebę rozmaitości i zmiany; aby na popołudniowe godziny przypadły przedmioty najmniej natężenia umysłowego wymagające.

7) Plany naukowe szczegółowe, które na podstawie planów normalnych w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 10 listopada 1884 l. 21.691 w tutejszym okręgu szkolnym zostały wygotowane, a nawet w życie wprowadzone, mają być jeszcze raz przejrzane i w miarę doświadczenia paroletniego poprawione, — a po zatwierdzeniu przez Radę szkolną krajową, urzędownie szkołom doręczone z zaleceniem ścisłego wykonania.

8) Praca domowa młodzieży wszystkich szkół, a zwłaszcza szkół żeńskich ma być stanowczo ograniczona. Co do wyznaczania wypracowań piśmiennych ma być ścisłe, na konferencyach miesięcznych przeprowadzone porozumienie nauczycieli na tej podstawie, iż młodzież nigdy na jeden dzień nie może otrzymać więcej, jak jedno wypracowanie piśmienne. Zaś przygotowanie do nauki ma być tak wymierzone, aby wymagało w stosunku do rozwoju i stopnia nauki najwyżej od $^1/_2$ do $1^1/_2$ godziny czasu dziennie poza szkołą, wykluczając niedzielę i dni świąteczne od wszelkiej pracy szkolnej i zadań domowych.

Następujące przedmioty nie mogą być zadawane jako praca domowa: nauki przyrodnicze, kaligrafia, rysunki, rysowanie map, roboty ręczne dziewcząt. Z innych przedmiotów tylko to może być na domową pracę zadawane, co w szkole należycie wyjaśnionem i przygotowanem zostało.

9) Nauczyciel ma na podstawie planu szczegółowego rozłożyć sobie materyał naukowy na każdą godzinę i przygotować się do każdej lekcyi należycie, zgromadzić wszelkie środki do unaocznienia nauki służące, a uczynić to należy nie tuż przed godziną, lecz dnia poprzedniego po godzinach nauki; trzymać się stanowczo zasady, że nauka ma być poglądową. Na środkach do poglądu szkołom naszym nie zbywa, a nauczycielstwo nasze stoi niezawodnie na wysokości dzisiejszych wymagań pod względem metodycznego traktowania nauki w szkole ludowej.

10) W nauczaniu pamiętać należy i o tej zasadzie, iż natężenie umysłowe jest tem większe, im mniej zajęcia i zadowolenia sprawia dziecku przedmiot naukowy. Nauczyciel starał się będzie zajmującym sposobem nauczania zniewolić sobie młodzież i zainteresować ją przedmiotem.

Unikać będzie także nużenia zmysłów i pamięci dzieci gromadzeniem niepotrzebnych szczegółów, dat i wyjaśnień, podając tylko tyle, ile dla zrozumienia i przyswojenia sobie rzeczy potrzeba.

11) Nauczyciel będzie się ściśle stosował do rozkładu i wymiaru godzin nauki na każdy przedmiot. Nie będzie nigdy samowolnie przedłużał, ani przemieniał godzin naukowych. Na godzinach nauki języka wykładowego nie będzie traktował nowych, niewyjaśnionych rzeczowo ustępów z nauk realnych, w tych klasach lub oddziałach, w których na nauki realne wyznaczone są osobne godziny. Na mniejszym stopniu nauki ograniczy rozbiór rzeczowy do koniecznej miary, jakiej wymaga zrozumienie czytanej rzeczy, kładąc na

godzinach nauki języka wykładowego głównie nacisk na należyte, płynne czytanie i ćwiczenie gramatyczne.

12) W żadnej szkole ludowej, jakiejbądź kategoryi i stopnia, publicznej i prywatnej nie wolno dyktować nauki, i tych dyktatów, jako domowe zadanie polecać do przepisania lub uczenia się na pamięć. To tylko stanowić może materyał naukowy, co jest zawarte w przepisanych dla każdego przedmiotu książkach szkolnych. Materyał ten ani zmienionym, ani zwiększanym być nie może.

Z HISTORJI CHOLERY W 1892 ROKU.

P. Stefan Danielewicz studyował rozwój i przebieg cholery w krajach wschodnich nią zarażonych, a spostrzeżenia swe podał w *Zdrowiu*:

Połączone z olbrzymiemi trudnościami zbudowanie drogi żelaznej przez pustynie Turkmenji, ukończone w 1888 r. zbliżyło centralną Azję z Europą, dało możność przemysłowi europejskiemu, mianowicie ruskiemu zająć rynki średnio-azjatyckie, obniżyło przez ułatwiony przewóz, ceny na suszone owoce średniej Azji, bawełnę, wełnę i t. d. To była dodatnia strona zbliżenia się Europy z centralną Azją. Obecnie widzimy jednak, że zbudowanie tej drogi połączyło równocześnie Europę z prawdziwemi, niewyczerpanemi źródłami rozmaitych zaraźliwych chorób. Do tych miejscowości należą: Meszhed (w Chorosanie) w 284 wiorstach od rossyjskiego Aschabadu, miejsce święte dla persów szyitów, gdzie każdy zamożniejszy pers pragnie złożyć swe grzeszne ciało. Gdy więc umiera w jakiej bądź stronie, wiozą go tam aby pogrzebać. Ponieważ upały tropikalne, przestrzenie olbrzymie a komunikacya odbywa się wielbłądami lub osłami, przeto takiego amatora złożenia kości swych w świętem miejscu, przywożą zazwyczaj już w stanie rozkładu. Nic więc dziwnego, że stan sanitarny takich obwodów jak Meschod jest fatalny, i że skoro cholera przekroczy Afganistan lub Beludżystan, ma obfite i ułatwione pole do działania w Rosji. A wszak Persja otrzymuje masę towarów z rodziny cholery t. j. z porzecza Gangesu i Brahmaputry, z doliny Madras i z Mezopotamji. Potrzeba przejechać tylko nie zbyt szeroki Afganistan lub Beludżystan, lub morzem do Abuszer i jest się już w Persji. Ztamtąd już łatwo zarazie przez drogę żelazną Zakaspijską, przez parowce na Kaspijskiem morzu

i Wołdze rozejść się po całym świecie. O ile zaś w ogóle łatwo szerzyć się może zaraza w Azji środkowej, zrozumie łatwo ten, kto zna sposób transportowania, życia, przyjmowania pokarmów jedynie palcami przez persów i innych muzułmanów. Nakoniec fanatyzm, unikanie europejskich leków: („śmierć jest to kara boska, komu przeznaczono umrzeć, i z lekami umrze"), — zwykła ich odpowiedź. Dalej źródłami zarazy można nazwać Bucharę, Seraks, Kokand, Samarkand, Merw, Aschabad ze stałemi tyfusami i t. d. Latem 1889 r. w Bucharze, ubiegłej zimy i wiosny w Aschabadzie panowały gwałtowne choroby zakaźne różnych miejscowych typów, które stanowczo na śmiertelność europejską za pośrednictwem jarmarku w Niżnym Nowogrodzie wpłynąć musiały.

Cholera już tej zimy zabierała ofiary w Persji. W marcu r. b. wysyłano do Seraksu perskiego i do Meszhedu lekarzy z kraju Zakaspijskiego, dla zbadania możebności przeniesienia jej w granice Rosji. Ale nim lekarze zdążyli objawić swe zdania, cholera już była w Baku. Cholera w Aschabadzie już była, ale że owoce, zieleniny i t. d. zaczęły się dopiero zjawiać, nie mogła więc ona przyjąć tak gwałtownych rozmiarów. Przyjmowano więc ją za zwykłe biegunki letnie, boć tam wiecznie panuje dysenterja i cholera swojska. Gwałtowność cholery zwróciła na siebie uwagę w aule Kaachka (na drodze z Meszhedu) gdzie w krótkim czasie prawie cała ludność wymarła (tekińska.) Równocześnie umiera trzech persów w Uzun-Ada (port nad Kaspijskiem morzem), w Baku itd. Dziś trzeci miesiąc wieku liczy ta plaga a już mamy ją na wschodzie w Jenisejsku, Tomsku, na zachodzie w Hamburgu, Hawrze, Antwerpji, nawet w Anglji. Tym sposobem rozległość jej władzy w niespełna trzy miesiące dosięgła 16.000 wiorst! Źródło jedno i to samo dla tej całej przestrzeni: Meszhed, Seraks, następnie kraj Zakaspijski.

Robotnik perski pracuje o połowę taniej niż rosyjski. Z tej taniości korzystają właśnie przemysłowcy bakińscy i kompanje parostatkowe na morzu Kaspijskiem i Wołdze. Jak drogo jednak kosztują Rosję, nawet całą Europę, oszczędności t. j. większe zarobki tych pojedyńczych handlowo-przemysłowych kompanji widzimy obecnie; niewątpliwie bowiem zarażeni robotnicy perscy przyczynili się do rozszerzenia cholery.

Że cholera tak odrazu przyjęła się pochodzi ztąd, że cały kraj Zakaspijski, Zakaukaski, nawet Astrachań, zalane są persami i tatarami kaukaskimi. Ludzie ci sknerzy do ostateczności, żyją przeważnie owocami i zieleniną. Ich narodowe mięsne potrawy: pilaw (po-

trawka z baraniny i ryżu), szaszłyk (kawałki mięsa baraniego na rożnie nad węglami pieczone), basturma (także baranina siekana i obwijana na rożnie, piecze się również nad węglami), są dla nich zbytkiem, tylko przez zamożnych częściej jadane. Wszystko to jedzą oni w całem towarzystwie z ogólnej miski lub tacy. Stawiają ją na ziemi zwykle na dywanie lub na rogoży z perskiego sitowia. Naokoło sami zasiadają, podwijając nogi pod siebie i jedzą palcami. Potrzeba więc, aby jeden z nich miał palce zawalano lasecznikami cholery a już po jednej takiej uczcie przejdą one do całego towarzystwa. Przytem żołądki u nich przez przeważne żywienie się owocami, zapijanemi cuchnącą wodą, zawsze są osłabione. Same owoce tamtejsze dziwnie działają na żołądek. Pobrzeże Amu-Darji a przeważnie okolice Czardżuja sławne są z melonów. Rzeczywiście melony tam posiadają smak wyborny oraz aromat, jakiego żadne inne owoce, chyba ananasy, nie wydają. Z tem wszystkiem biegunkę często nieostrożne jedzenie melonów sprowadza. Nic więc dziwnego, że po uczcie urządzonej przez persów, sartów, tekińców lub turkmenów na której podają podobne przysmaki, gdy między ucztującemi znajdzie się jeden chociaż zarażony cholerą, całe ucztujące towarzystwo w kilka godzin wymrzeć może.

Dobrym rozsadnikiem cholery są również rezerwoary a raczej sadzawki z wodą w meczetach. W podwórzach meczetowych, są ocembrowane kamieniem zbiorniki, do których woda prawdopodobnie napływa z żył podziemnych. Zbiorniki takie mają 15—50 łokci długości, przy odpowiedniej szerokości. Otóż mahometanie ztamtąd biorą wodę do picia, gotowania, równocześnie płuczą mięso, owoce, cebulę, szczypior (ich ulubione jedzenie) myją również w niej ręce nogi itd. Skoro więc laseczniki cholery tam dostaną się, wszyscy korzystający z takiej sadzawki łatwo wymrzeć mogą.

Owoce i jarzyny jak wiadomo są bardzo niebezpieczne już to, że często są niedojrzałe lub nadgniłe, oraz że na nich kurz i każda nieczystość łatwo osiada. Przytem muchy siadając często na wydzielinach osób chorych na cholerę, roznoszą następnie laseczniki, a obsiadając całemi rojami owoce zarażają je. Tem niebezpieczniejszemi są owoce i zieleniny, gdy je brudny i najwięcej cholerze podległy naród sprzedaje. Tymczasem handel temi artykułami w całym Turkestanie, Turkmenji, na Kaukazie, w Astrachaniu, Rostowie nad Donem, w Saratowie, nawet Samarze, skupia się w rękach persów, najbrudniejszego na świecie narodu, oraz w rękach tatarów z których kaukazcy nie ustępują w tym względzie persom. Nadwołżscy

tatarzy nieco czyściejsi, ale zawsze przy sprzedaży owoców niebezpieczni. Na dowód fakty następujące. „Sanitar“ tj. delegat mający nadzór za czystością domów i dobrocią produktów spożywczych łapie w Baku persa z arbą (wóz na dwóch olbrzymio wysokich kołach, zazwyczaj przez wielbłąda ciągniony) pełną owoców i jarzyn. „Sanitar“ sprawdza czy owoce dojrzałe, lecz wsunąwszy rękę w jarzyny, znajduje w nich ludzkie ciało. Pokazało się, że były to zwłoki persa umarłego na cholerę, a że takich na ogólnym cmentarzu cholerycznym chowają a koran temu sprzeciwia się, przeto muzułmanie potajemnie starają się chować trupy na swym muzułmańskim cmentarzu i według ich rytuału. Ów który pokrył zieleniną i owocami trupa cholerycznego, następnie po pochowaniu go odwiózłby owoce i zieleninę na rynek dla sprzedaży. Sam się do tego przyznał, że tak codziennie robił a często i parę razy dziennie. Jakże cholera nie ma się rozprzestrzeniać? Oto drugi wypadek Było to na parowcu po rzece Białej (w gub. ufimskiej). Na przystani między 5 a 6 godziną po południu sprzedają tatarzy arbuzy nietylko niedojrzałe ale nawet niewyrośnięte, przywiezione w brudnych workach na brudniejszych jeszcze kibitkach. Pasażerowie pokładowi rzucili się jak muchy do miodu i w kilka minut rozkupili je. Tej samej nocy między 2—4 godziną, zachorowało na cholerę trzech pasażerów. Zostawiono ich na pierwszej przystani (Pianyj Bar). Lekarz objaśniał, że dla dwóch posłał już po trumny a trzeci może się wygrzebie. Jakże, cholera nie ma się rozprzestrzeniać przy podobnym charakterze narodu? Jeszcze jeden fakt. Persowie chcąc oszukać policję sanitarną i pogrzebać zmarłego na cholerę, według ich rytuału, używają jeszcze takiego fortelu. Umarłego wsadzają w dorożkę i dwóch persów koło niego siada. Z tyłu trzymają go i śpiewają udając, że to niby pohulanka. Tym sposobem przejeżdżają przez miasto do swego cmentarza i tam grzebią. Ale temu, kto pojedzie następnie w tej dorożce, rytuał perski może wcale nie przyczynić się do polepszenia zdrowia.

Przybliżenie więc drogą żelazną Zakaspijską tych źródeł zarazy jest niebezpiecznem i może nabawić Europę coraz nowych chorób zakaźnych o ile nie zostaną przedsięwzięte najenergiczniejsze środki zaradcze. Droga żelazna otwarta w 1888 r. W 1889 r. mieliśmy influenzę, która jeszcze nie zdążyła skończyć się, już w 1892 r. mamy cholerę!

Prędkiemu rozniesieniu cholery pomógł wiele zeszłoroczny nieurodzaj we wschodnich gubernjach Rosji i niezwykły urodzaj na

północnym Kaukazie, dobry na południowym Kaukazie, w Turkmenji, Turkestanie i t. d. Zeszłą jesienią, całą zimę i wiosnę r. b. tysiące włościan emigrowało ze wschodnich guberniji do wyżej oznaczonych miejscowości z urodzajem. Jedni byli rzeczywiście głodni i chętni do pracy, inni głodni ale próżnujący, najwięcej zaś było włościan awanturników, włóczęgów, którzy za ofiarowaną im pracę, odpowiadali wprost szyderstwem i woleli żyć zbieraniem jałmużny: „Biednemu emigrantowi z głodnych gubernji pomóżcie, trzy doby jestem bez jadła", i każdy przechodzień wzruszony całemi szpaltami opisów o głodzie, dawał pieniądze. Wreszcie było wielu takich, którzy żyli na rachunek komitetów Czerwonego krzyża, miejscowych składek i t. d. nie myśląc wcale o pracy. W kraju Zakaspijskim były pobudowane dla nich baraki, gdzie mogli znaleść nocleg i życie do czasu przeznaczenia im miejsca osiedlenia. Ale lud ten tak rozpróżniaczył się, tak spodobało mu się żyć na cudzy koszt, że zwykle na noc wracali. Gdy im dawano ziemię w dolinach gór Kopet-Dag na granicy Rosji, nie chcieli osiedlić się w Turkenstanie. Gdy ich siłą wysiedlano, przejechali do następnej stacji z barakiem emigracyjnym. Tak przewlekło się do wiosny. Z otwarciem nawigacji (na południu Wołgi już w początkach kwietnia), rzuciły się całe tysiące nowych emigrantów, uprzedzonych przez jesiennych, że można żyć i nic nie robić. Zaledwie zdążyli oni przybyć i rozprószyć się po stacyjnych barakach, wybuchła cholera. Wszystko to więc zbiera, jak persowie nazywają „churda-murda" (t. j. manatki), rzuca kraj Zakaspijski, Turkestan, południowy Kaukaz i wraca czemprędzej do rodzinnych gubernji. Na 9 stopach (koło Birinczej Kesy) tj. w delcie Wołgi, gdzie przesiadać się potrzeba z morskich na rzeczne parostatki i gdzie na początku cholery zaprowadzoną była kwaratanna, zgromadziło się kilka tysięcy takich uciekinierów. Kwaratanna była zaprowadzoną ale pierwsi uciekinierzy, którzy zdążyli przejechać przed zaprowadzeniem kwaratanny, zarażają miasto Astrachań, Krasnyj Jar, Carycyn, Saratów Samarę i t. d. Przychodzi depeszą rozkaz zamknięcia komunikacji Baku—Astrachań i spóźnione partje uciekinierów rzucają się na Derbent, Petrowsk, morzem, ztamtąd końmi lub piechotą via Temir—Chan—Szura na północny-zachód. Równocześnie zarażają auły lezgińskie i stanice kozackie w krajach: Dagestańskim, Terskim, Kubańskim i wojska Dońskiego, oraz gubernję Stawropolską. Ponieważ stanice są tam znaczne, często do kilku, kilkunastu tysięcy mieszkańców dochodzące, a naród niechlujny, zabobonny (wielu roskolników), przeto cholera znalazła so-

bie dobry grunt u nich i do dziś dnia zbiera ofiary w tych stronach. Z północnego Kaukazu poszła już drogą żelazną na Woroneż, Riazań, Jelec, Charków, Połtawę, Jekaterynosław i tutaj znów dostała się na dobry grunt t. j. między mało-rosyjskich żydów. Żydzi jak persowie są dobrym przewodnikiem cholery. Brud, niechlujstwo, jedzenie palcami, upodobanie do owoców i cebuli, sknerstwo, fanatyzm a z nim wstrzymywanie się od chrześcijańskiego wina i kuchni, użycie wody bez wyboru, jednem słowem, cały zasób azjatyckich przymiotów. Co najgorsza, że żydzi lubią podróżować, przytem interesa zmuszają ich do podróży, a pod błogosławioną flagą barona Hirscha i Argentynskiej rzeczypospolitej żydowskiej, emigrują oni via Hamburg, Bremenhaven, Antwerpję itd.

Temu właśnie przypisać należy nagłe pojawienie się i rozwinięcie cholery w Hamburgu, Kiel, Antwerpji, Hawrze i niedługo usłyszemy o niej w Ameryce t. j. krańcowych punktach żydowskiej emigracji, jeżeli przedsięwzięte tam środki energiczne nie zdołają zapobiedz przeniesieniu zarazy. Taki jest początek i teraźniejszy stan obecnej cholery.

CHOLERA W HAMBURGU.

(Dr. P. R.) Według urzędowych sprawozdań, dla pierwszych 7 tygodni epidemii, przypadają następujące cyfry:

I tydzień	3773	zachorowań	1317	śmierci
II	„	6378	„	3013	„
III	„	2362	„	1548	„
IV	„	2393	„	923	„
V	„	1327	„	547	„
VI	„	474	„	180	„
VII	„	155	„	43	„
Razem		17862	zachorowań,	7571	śmierci.

W ostatnich 5 tygodniach spadek był znacznym a wraz ze zmniejszaniem się liczby zachorowań, złośliwa cecha epidemii poczęła tracić na nasileniu. Ze sprawozdań hamburgskich widać, że miasto czyniło wysiłki a lekarze działali łącznie i z poświęceniem, oczywiście zebrano tu wiele spostrzeżeń, jedne ściśle lekarskie, inne o znaczeniu więcej ogólnem. I tak: zauważono, że nagła zmiana trybu życia była zawsze czynnikiem ujemnym, takim samym czynnikiem była zachęta do większej konsumpcyi napojów wyskokowych

jako niechybnej ochrony przed cholerą. Stąd też dawno nie widziano tak wielkiej liczby pijanych jak obecnie w Hamburgu, ludność nie dała się przekonać, że przestroga rozciąga się także i na cognac, rum i wódkę.

Kwas solny zarzucono, spostrzegano bowiem po nim zbyt wiele zadrażnień żołądka, prawdopodobnie z powodu nieroztropnego używania.

W pierwszych, najcięższych tygodniach epidemii, rozdawano bezpłatnie lekarstwa celem zażywania ich w razie choroby przed przybyciem lekarza. Należała do tego flaszka kwasu solnego, olej rącznikowy i t. zw. krople Inoziemcowa. Zazwyczaj obchodzili się chorzy z lekarstwami w ten sposób, że skoro wystąpiła biegunka zażywali najpierw olej, ale zaraz jego działaniem zaniepokojeni brali krople zawierające opium a wreszcie kwas solny, dopiero gdy to wszystko nie pomagało, wzywano pomocy lekarskiej. Rozdzielanie lekarstw było bardzo humanitarnie obmyślane, same środki również są bez zarzutu, ujemna strona tkwi wyłącznie w tem, że chorzy mimo groźnych objawów tracili czas na samolecznictwo, oddawali się dalej zajęciom zawodowym, a tymczasem choroba nie uchwycona z samego początku zakażała ustrój, uniemożliwiając ocalenie. Obecna epidemia pouczyła, jak wielce skuteczną jest pomoc lekarska udzielona w pierwszej chwili, ochraniając chorego od groźnych następstw ogólnego zakażenia. Dlatego i leczenie nie da się ogólnie sformułować, ale musi być zastósowane do każdorazowego stanu zakażenia.

Powiedział Dr. Koch, że przyczyną tej niepomiernej klęski jaka dotknęła Hamburg, jest tamtejsza woda do picia. Że ona jest szkodliwą, wiedziano już oddawna a nawet zapewniają, że tyfus, prawie nigdy w Hamburgu nie wygasający, rozciąga się tak daleko jak daleko sięga tamtejszy wodociąg.

Usuwanie nieczystości z miasta liczącego pół miliona mieszkańców, odbywa się zapomocą kanalizacyi. Istoty gnilne drogą podziemną dostają się do Elby i to niemal w tem miejscu, gdzie obszar hamburgski styka się z altońskim. Niespełna godzinę drogi w kierunku prądu, znajduje się miejsce skąd czerpie wodę z Elby wodociąg. Nie możnaby temu nic zarzucić, gdyby woda Elby zawsze spływała na dół, ku morzu. Istnieje jednak przypływ i odpływ, i właśnie odpływ a raczej prąd odpływowy działający od morza na Elbę, odpiera wodę znacznie wstecz i rozciąga swoje działanie aż do Hamburga a nawet aż do tego punktu, gdzie z Elby czerpie wodociąg. Prąd odpływowy zwraca zarazem i wodę z Elby prze-

pełnioną istotami gnilnemi na granicy Altony i to tak daleko, że dostaje się do rur wodociągowych.

Fakty te nie są wcale nowemi odkryciami, wiadomo o nich od lat, stwierdzili je lekarze i rzeczoznawcy, pisano wiele o tem w dziennikach, rozprawiano na zgromadzeniach, żądając szybkiego zaradzenia złemu. Już przed laty sporządzono plany, przedłożono projekty obliczywszy nakład, a jednak nie uczyniono nic ku poprawie do dzisiejszej doby. Wydzieliny cholerycznych dostawały się do Elby, a prątki do hamburgskiej wody do picia.

Słuszne oburzenie spada na tych, których to dotyczy, powątpiewają jednak czy zdoła wywołać skutek pożądany. Oburzenie potrwa prawdopodobnie długo, po zupełnem jednak wygaśnięciu epidemii, nie zrobi się nic ku naprawie szkodliwych stosunków. Gdyby rozchodziło się o wydatki wprost na korzyść handlu lub żeglugi, miliony rozpłynęłyby się w okamgnieniu. Ale tu rozchodzi się tylko o wodę do picia!

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Z Krakowa. Miesiąc wrzesień był najpomyślniejszy w ciągu całego roku co do ogólnej śmiertelności, a co do chorobliwości pośrednie zajął miejsce. Zimnica, czerwonka i nieżyt żołądkowo-kiszkowy i dur brzuszny coraz częściej się pojawiały. Przedewszystkiem i urzędownie stwierdzono, w początkach tego miesiąca zawleczono do nas cholerę.

Razem zmarło 192 osób (196 z. m.) czyli według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców 30.2 (30,9 z. m.). Bez obcych umarło 21,1 (22,0 z. m.). Chrześcijan umarło 35,2 (34,8 z. m.). Starozakonnych 16,6 (10,2 z. m.).

Doniesiono: O 3 przypadkach ospy (2 obce), 1 odry, 9 płonicy, 18 dławca i błonicy, 11 duru brzusznego (2 obce), 1 duru osutkowego (obcy), 25 czerwonki (12 obcych), 2 róży (1 obcy), 9 zimnicy (3 obce), 7 cholery (1 obca), 23 nieżytu żołądkowo-kiszkowego, 5 biegunki.

Zmarło: 2 z ospy (1 z. m.), 1 z płonicy (1 z. m.), 7 z dławca i płonicy, 1 z krzuśca, 4 z duru brzusznego (3 z. m.), 1 z duru osutkowego (0 z. m.), 5 z cholery (0 z. m.), 8 z czerwonki (2 z. m.), 3 z innych chorób zakaźnych.

Z gruźlicy umarło 32 osób (31 z. m.), 20 z zapalenia płuc (23 z. m.), z zapalenia żołądka i jelit 29 (36 z. m.).

Śmiercią gwałtowną umarło 2 osoby; 2 z oparzenia.

Dr. B.

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 19 Czerwca do 16 Lipca 1892 r. (Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby		Stwierdzono w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z poprz. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	Z tych zmarło: kobiet	Z tych zmarło: dzieci	Z tych wyzdrowiało: mężczyzn	Z tych wyzdrowiało: kobiet	Z tych wyzdrowiało: dzieci	Z tych leczy się: mężczyzn	Z tych leczy się: kobiet	Z tych leczy się: dzieci
Dur brzuszny		40 p. oraz m. Lwowie i Krak.		443.615	281	592	873	24	22	14	182	241	146	85	100	59
Dur osutkowy		33 p. oraz m. Lwowie i Krak.		331.934	171	246	417	19	23	8	101	145	57	28	26	10
Szkarlatyna		35 p. oraz m. Lwowie i Krak.		297.248	276	903	1179	5	3	222	42	29	602	7	18	251
Dyfterya i krup		8 p. oraz m. Lwowie i Krak.		235.602	13	49	62	—	—	23	1	4	27	—	1	6
Czerwonka		30 p. oraz m. Lwowie i Krak.		286.151	42	1003	1045	7	8	67	114	108	170	140	163	268
Odra		20 powiat. i w Krakowie.		294.702	383	1199	1582	—	1	49	83	94	998	15	15	327
Koklusz		20 powiat. oraz m. Lwowie.		256.770	583	1523	2106	1	—	90	58	61	789	37	43	1027
Jaglica (Trachoma)		3 pow.		3247	98	2	100	—	—	—	8	10	13	19	20	30
Gorączka połogowa		1 p oraz i w Krakowie.		72896	1	1	2	—	—	—	—	—	—	—	2	—
Ospa	szczepionych	36 p. oraz m. Lwowie i Krak.		462.080	160	359	519	5	7	20	75	109	188	17	33	83
	nieszczepion.				169	276	445	9	11	81	26	47	114	13	17	49
	razem				329	655	984	14	18	101	101	156	302	30	40	132
Influenca		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi

w czasie od 17-go Lipca do 13-go Sierpnia 1892 r. (Z biura sanitarnego c. k. Namiestnictwa).

Rodzaj choroby	Stwierdzona w	Ilość gmin epidemią dotkniętych	Ludność gmin epidemią dotkniętych	Chorych: pozostało z poprz. okresu	Chorych: przybyło	Chorych: razem	Z tych zmarło: mężczyzn	Z tych zmarło: kobiet	Z tych zmarło: dzieci	Z tych wyzdrowiało: mężczyzn	Z tych wyzdrowiało: kobiet	Z tych wyzdrowiało: dzieci	Z tych leczy się: mężczyzn	Z tych leczy się: kobiet	Z tych leczy się: dzieci
Dur brzuszny	42 p. oraz Lwowie i Krak.		438.338	244	64 6	890	28	19	8	185	239	152	111	97	51
Dur osutkowy	25 pow. oraz Lwowie i Krak.		248.338	64	143	207	7	6	5	56	55	25	21	25	7
Szkarlatyna	34 pow. oraz Lwowie i Krak.		256.857	276	597	873	2	2	178	22	38	436	8	12	175
Dyfterya i krup	7 pow. i jak wyżej		144.390	7	119	126	2	1	48	3	10	32	4	5	21
Czerwonka	62 pow. i jak wyżej		523.832	571	3724	4295	53	54	312	643	636	1152	304	306	835
Odra	19 pow. i w Krakowie		238.21:	357	725	1082	—	—	40	34	44	728	7	5	224
Koklusz	25 p. oraz Lwowie i Krak.		274.002	1117	1369	2486	—	1	91	66	89	1503	30	33	673
Jaglica (Trachoma)	2 pow.		2589	82	—	82	—	—	—	10	10	6	14	15	27
Gorączka połogowa	1 pow. i jak wyżej		72.896	2	—	2	—	—	—	—	2	—	—	—	—
Ospa — **szczepionych**	32 p. oraz Lwowie i Krak·		429.158	132	226	358	3	4	13	52	66	155	9	14	42
Ospa — **nieszczepion.**				78	186	264	4	10	48	23	28	85	10	12	44
Ospa — **razem**				200	412	622	7	14	61	75	94	240	19	26	86
Cholera nost.	16 p. oraz Lwowie i Krak.		87746	—	206	206	1	2	9	37	32	57	22	23	23

Ze Lwowa. Stan zdrowotny w miesiącu wrześniu przedstawia się tak samo jak i w latach poprzednich t. j. że zwiększa się śmiertelność i chorobliwość z powodu czerwonki nagminnej i ospy. Nadto chorzy z przypadłościami gastrycznemi z obawy przed cholerą udawali się licznie o pomoc do lekarzy.

We fizykacie zgłoszono szczepionych osób z ospą 12 a nie szczepionych 31, chorych z odrą 13, chorych z dyfteryą i dławcem 12, z płonicą 30, z kokluszem 16, z tyfusem brzusznym 32, i czerwonką 180.

Lekarze miejscy leczyli 1449 chorych ubogich, w zakładach m. 93, razem 1542. Z tych odesłano do szpitala 63. Zaszczepiono ospą ochronną 45 osób czyli razem w b. r. 2343 osób. —

W miesiącu wrześniu umarło 312 osób czyli na 1 rok i 1000 mieszkańców 27·6 a bez obcych 22·8. Według rodzaju chorób umarło z braku sił żywotnych 10, z ospy 14, z płonicy 6, z kokluszu 3, z dławca i dyfteryi 4, z drgawek 9, z wodogłowia 1, z zapalenia mózgu 4, z udaru 4, ze zapalenia narządu oddechowego 21, z nieżytu płuc i oskrzeli 3, z gruźlicy 43, z tyfusu brzusznego 7, z nieżytu żołądka 65, z zapalenia kiszek 9, z czerwonki 28, z choleryny 1, z choroby Brighta 2, z zapalenia nerek 5, z raka 11, ze zgorzeliny 1, z ropnicy 3, z wady serca 3, z rozedmy płuc 2, z uwiądu starczego 15, śmiercią gwałtowną 9, inne choroby nie objęte wykazem 28.

Śmierci gwałtownej było 9 przypadków a mianowicie 5 wypadków śmierci przypadkowej przez oparzenie podczas explozyi benzyny, 2 samobójstwa przez strzał, 1 samobójstwo przez powieszenie i 1 samobójstwo przez otrucie sublimatem. **Dr. P.**

ROZMAITOŚCI.

O cholerze. Czytamy w Prawdzie warszawskim tygodniku: Do podkładek na których udają się kultury zarazków cholerycznych, mianowicie: do kartofla, żelatyny, bulionu itd. przybył w ostatnich czasach — żyd. Podkładka ta przewyższa wszystkie inne nietylko swym brudem i nędzą, ale także i ruchliwością. Szybko rzucając się z miejsca na miejsce, unikając wszelkich środków dezinfekcyji i kordonów, roznosi on bakterye epidemii prędzej, niż woda i powietrze. Oprócz Biskupic, dokąd przyniosła cholerę z Rostowa chrześcijanka, prawie do wszystkich innych miejscowości sprowadzili ją żydzi. Jedni uciekając przed niebezpieczeństwem, inni przed ratunkiem (dezinfekcyą), inni przed obowiązkiem dopełnienia pewnych warunków czystości, inni znowu zapominając o koniecznych ostrożnościach dla interesu, wloką za sobą epidemię a rozwlekli ją już po gubernii siedleckiej. Rzeczywiście trudno wyobrazić sobie lepszego „nosiciela“ dla zarazy nad małomiasteczkowego izraelitę. Z natury niechlujny, na sobie i obok siebie wytwarza najurodzajniejszą glebę dla wszelkich bak-

teryj; nędznem i zepsutem pożywieniem zakłada w swym żołądku gniazdo choleryczne; zarobkujący głównie handlem i uwijaniem się w okolicy nie może usiedzieć na miejscu. Dzięki temu, bojąc się cholery jak nikt bardziej i nie mając odwagi wymówić nawet jej imienia, roznosi ją i rozszerza na wszystkie strony. Chłop nasz jest także rzetelnym brudasem, ale ma tę wyższość na żydem, że nie oblatuje świata i nie rozsiewa choroby.

Pomimo że epidemia zajęła już dwie gubernie przyległe do warszawkiej (lubelską i siedlecką) i pomimo że wielkie miasto jest poniekąd ściekiem całego kraju, dotychczas zdołano obronić Warszawę od cholery. Ale też trzeba przyznać, że obrona ta odbywa się ciągle i energicznie. W Warszawie i koło niej na stacyach traktów i dworcach kolejowych od strony zagrożonej urządzono — że tak powiemy — szereg fortów anticholerycznych, na których rewidowane są osoby i dezinfekcyonowane rzeczy przybywające z okolic nawiedzonych epidemią. Głównie zaś strzeżone są linie dróg żelaznych Terespolskiej i Nadwiślańskiej oraz szosa Brzeska (od Siedlec). Chociaż prof. Rosenbach z Wrocławia dowodzi, że cholera wcale nie jest zaraźliwa i powstaje skutkiem nieznanych nam warunków otoczenia, „klimatu i gruntu,“ że wszelkie środki zapobiegawcze i dezinfekcyjne są daremną stratą usiłowań i pieniędzy, zdaje nam się, że tym jedynie środkom Warszawa zawdzięcza ocalenie. Inaczej trudno byłoby sobie wytłumaczyć to szczęście miasta, liczącego pół miliona ludności, żyjącej w znacznej części śród bardzo złych warunków sanitarnych i wystawionej na rozmaite niebezpieczne przypływy. A może te właśnie jej nieprzecięte stosunki z okolicami dotkniętemi epidemią są dla Rosenbacha dowodem niezaraźliwości cholery? Już tyle przesunęło się przed nami w tej sprawie awanturniczych hipotez, że wobec mnóstwa niewiadomych, najrozsądniej postąpimy, zachowując czystość i umiarkowanie, słowem, słuchając rad hygijeny. Te nigdy nie zawiodą.

= W czterotygodniowym okresie czasu t. j. od 17 września b. r. do 15 października przedstawia się przebieg cholery jak następuje:

W Krakowie zachorowało osób 42, wyzdrowiało 11, umarło 18, zostaje 13.

W powiecie krakowskim.

	zach. osób	wyzdr.	umarło	zostaje
Zwierzyniec	2	—	2	—
Kościelniki	1	—	—	1
Dąbie	1	—	1	—
Ujazd	1	—	1	1

W powiecie wielickim.

	Zach. osób	wyzdr.	umarło	zostaje
Podgórze	12	—	10	2
Ludwinów	2	—	2	—
Dębniki	4	—	3	—
Płaszów	3	—	3	—
Luzina	1	—	1	—

W powiecie bocheńskim.

	Zach. osób	wyzdr.	umarło	zostaje
Męcin	5	2	2	1
Powroźnik	4	2	2	—

W powiecie gorlickim.

	Zach. osób	wyzdr.	umarło	zostaje
Wołowiec	4	2	2	—

Zabawy publiczne dziatwy. W ostatnich czasach szerzy się w Niemczech coraz bardziej ruch, mający na celu stworzenie systematycznych na wielką skalę zabaw dla dziatwy szkolnej. Istnieje w tym kierunku nawet osobny związek, który usiłuje wpłynąć na szerszą publiczność w sposób najrozmaitszy, zwłaszcza zaś za pomocą bądź odczytów lub dłuższych wykładów dla przygotowania odpowiednich nauczycieli i nauczycielek. Hamburg pod tym względem zaszedł najdalej; drugie miejsce z kolei przypada Berlinowi. Wszystkie szkoły, utrzymywane przez gminę berlińską, posiadają w różnych parkach miasta sześć wyznaczonych na rozrywki miejsc. Zabawy te bywają dwa razy tygodniowo, w środę i w sobotę. od drugiej do czwartej po południu. Nadto przy wielu szkołach urządzono takie same miejsca zabawy, nie cieszące się jednak powodzeniem. Drobne rozmiary placów co najwyżej zaspokoić zdołają młodszą dziatwę i dziewczęta, starsi chłopcy są pozbawieni najgłówniejszej rozrywki, jaką są różne gry w piłkę. Przytem i sąsiedni mieszkańcy nie bardzo są radzi z wrzawy. Z tego powodu zdaje się, iż liczba miejsc zabawy w parkach miejskich wzrośnie niebawem. Również fundusz, dawany przez miasto na te cele, podnosi się z roku na rok. Idzie on z jednej strony na kupno narzędzi zabawy, z drugiej na utrzymanie nauczycieli i nauczycielek, którzy nad nią czuwają. Zresztą płaca, otrzymana przez te osoby, jest bardzo nieznaczna, bo wynosi 2 marki za trzy godziny. W sumie kasa miejska wydała 5,000 m. na miejsca zabawy przy szkołach i około 3,000 m. na znajdujące się w parkach. W klasach, które główniej korzystają z zabaw w parkach, znajduje się do 35 tysięcy uczniów, tymczasem na zabawie bywa nie więcej nad 8. Kiedy otworzono z początkiem roku szkolnego 1891—92 takie miejsce zabawy w Kreuzbergu (dzielnica berlińska), przyszło do 3 tysięcy malców. Zabrakło wszelkich sprzętów, potrzebnych do rozrywki masowej. To też na przyszły raz przybyło zaledwie tysiąc, a ponieważ i wtedy jeszcze nie usunięto niedostatku, przeto zwolna liczba uczestników spadła do stałej cyfry 400—600. To samo działo się i w innych miejscach. To też wśród ludności uboższej panuje pewnego rodzaju niezadowolenie, spotęgowane przez pewną szczególną okoliczność. Gimnazya w Niemczech są przytułkiem dzieci warstw zamożnych, szkoły gminne — uboższych a jedne od drugich są podzielone istotnym murem chińskim i — rozumie się mają oddzielne miejsca zabawy. Otóż szkoły gminne, dające naukę blizko 180 tysiącom dzieci, otrzymują na zabawę tyleż pieniędzy, ile gimnazya, posiadające wszystkiego 6 tysięcy uczniów.

* **Czystość powietrza w wielkich miastach w stosunku do wysokości.** Przy badaniach przedsięwziętych w Londynie, znaleziono najmniej stałych zanieczyszczeń w warstwie powietrza 10 m. nad brukiem; ku dołowi spotyka się pył, ku górze sadze i dym z kominów. Gdyby nawet ilość pyłu i sadzy nie wystarczała sama do oznaczenia składu warstwy powietrza, to wykonywanie podobnych doświadczeń w innych większych miastach, nie byłoby bez wartości. W miastach o domach przeważnie wysokich, wynik byłby znacznie różnym od uzyskanego w Londynie, który jednak nie obala przypuszczenia, że mieszkańcy wyższych pięter, wśród stosunków prawidłowych, oddychają najczystszem powietrzem.

* **Wpływ wina na rozwój prątków durowych i cholerycznych.** Od dawna polecano w czasie epidemii duru lub cholery, zaprawianie wody do picia, winem. Rozpowszechniona wiara w skuteczność tej przyprawy, skłoniła instytut higijeniczny uniwersytetu wiedeńskiego, do przedsięwzięcia ścisłych badań bakteryologicznych, wykonanych w następującym porządku: Przyrządzano najpierw zawiesiny zawsze świeżych hodowli durowych i cholerycznych; następnie do 5 kolbek (Erlemeiera) zawierających wodę, wino, i wodę zmieszaną w równych częściach z winem, dodawano po 1 centimetrze sześciennym zawiesiny durowej lub cholerycznej. Z tych mieszanin po $^1/_4 - ^1/_2$ godzinnem staniu, przenoszono pełną ezę na gelatynę, agar i bulion.

Po upływie 24 godzin przystępowano do szczepień. Pokazało się przy tem, że już po krótkiem zadziałaniu wina samego lub rozcieńczonego wodą, zmniejszyła się liczba zarodkow prątków durowych, po zadziałaniu 24 godzinnem, nie przychodziło już do rozwoju tychże laseczników przyczem zauważyć należy że próby wodne w obu wypadkach, wykazywały zawsze liczne kolonje. Jeszcze wybitniejszym okazał się wpływ wina, lub wody niem zaprawionej, na rozwój wibrionów cholerycznych i po 10—15 minutowem zadziałaniu, nie można było wykazać żadnego żywego wibriona.

Inne próby wykazały to samo.

W czasie epidemii duru lub cholery, będzie więc wskazanem, dodawanie wina do wody a zadaniem dalszych badań będzie oznaczenie jak daleko dojść należy z rozcieńczaniem wina i jak długo ma stać mieszanina, aby mieć pewność, że zarodki durowe albo choleryczne w wodzie się znajdujące, są już zniszczone. Poleca się przytem picie tylko z tych naczyń, w których wino było już przez 24 godzin, albo przygotować mięszaninę wody z winem na 24 godzin wcześniej.

* **Ludność Królestwa polskiego** według statystyki z r. 1890 wynosiła 8,256.562, w tem mężczyzn 3,977.406 a kobiet 4.279.156 czyli, że na każdą setkę mężczyzn było przeszło 7 kobiet nadwyżki.

* **Szpitale.** Towarzystwo zakładów górniczych „Huta bankowa" buduje w kolonii Reden stały szpital na 60 łóżek z mieszkaniem dla lekarza i felczera. — W Winnicy w gub. podolskiej, zbudowany będzie szpital dla obłąkanych, kosztem 720.000 rs.

Księstwo Jerzy i Marya Radziwiłłowie, postanowili wznieść własnym kosztem w Zarzeczu, w gub. Mińskiej szpital na 16 łóżek, oraz łożyć rocznie po 5.000 rs. na jego utrzymanie.

W szpitalach warszawskich w ciągu r. z. leczyło się 35.819 chorych, z których 3.796 umarło, 23.758 wyleczyło się, a 8.445 pozostało na r. b. Utrzymywanie szpitali kosztowało 877.682 rs., dochody uczyniły 812.595 rs., niedobór wynosił 65.085 rs. Największy deficyt (41.217 rs.) przypadł na szpital Dzieciątka Jezus i ś. Łazarza (16.382 rs.).

* **Lecznicę dla jąkających** otworzył w Warszawie dr. Ołtuszewski.

* **Chłosta.** W sferach prawodawczych powstał projekt zniesienia kary cielesnej, której podlegają kobiety, skazane do robót w fabrykach lub na osiedlenie. Nowoje Wremia w obszernym artykule oświadcza się za tym projektem i obszernie go uzasadnia.

* **Komitet kolonij letnich** w Poznaniu wysłał na wieś w r. b. 470 dzieci, oraz miała być wysłana druga taka sama partya.

* **Welocypedy.** Kurator odeskiego okręgu naukowego zwrócił się do ministra oświaty z projektem wprowadzenia do gimnazyów i szkół realnych w godzinach przeznaczonych na gimnastykę nauki jazdy welocypedowej.

Artykuł p. t. **Cholera w Krakowie** odkładamy do następnego numeru, chcąc dać Czytelnikom wyczerpujące i krytyczne sprawozdanie.

Biuletyn fizyka miejskiego dr. Buszka (w chwili zamknięcia numeru) brzmi: Dotychczas zachorowało 42 osób na cholerę, zmarło 19, wyzdrowiało 11. Pozostaje w leczeniu 11 osób.

We Lwowie w tej chwili niema ani jednego przypadku cholery a w Hamburgu zmarła 1 osoba, 6 zasłabło.

OGŁOSZENIA.

W imieniu Tow. Opieki zdrowia.
Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Prof. Dr. H. Jordan.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

CENNIK

procedur wraz z usługą.

1.	Półkąpiel z polewaniami i nacieraniami	tygodniowo		4	złr.
2.	Natarcie prześcieradłowe	»		3	»
3.	Zawijanie w koce lub szafka parowa	»		7	»
4.	Nasiad	»		3	»
5.	Kąpiel nożna	»		2	»
6.	Tusz lub zlewania jako procedura główna	»		3	»
7.	» » » » dodatek do innej procedury	»		1	»
8.	Okłady Leiterowskie	»	od	2	»
9.	Spacery basenowe	»	»	3	»
10.	Opaski	»	»	2	»
11.	Przestrzykiwania i lewatywy	»	»	2	»
12.	Masaż częściowy pojedynczy [1])	»		4	»
13.	» » podwójny (np. nogi i ręki) [2])	»		6	»
14.	» ogólny lekki [3])	»		7	»

Masaż specyalny lekarski i elektryzacya płatne są od posiedzenia.

UWAGA. Bilety próbne jednorazowe można nabywać w kasie zakładu i to na jedną z procedur wymienionych pod l. 1 do 2, 4 do 14 po cenie 75 ct., zas na procedury pod l. 3, 13, 14 wymienione po cenie 1 złr. 50 ct.

[1]) [2]) [3]) wykonane przez służbę zakładową.

Nakładem Zakładu Wodoleczniczego »Hy[illegible] Druk W. Korneckiego w Krakowie.

REGULAMIN

ZAKŁADU WODOLECZNICZEGO „HYGIEA“

W KRAKOWIE

(Hotel Imperial ul. Zwierzyniecka l. 6.)

1. Zakład prowadzonym jest przez lekarza specyalistę wykształconego fachowo w hydroterapii, elektroterapii, masażu i dyetetyce.

2. Bez wiedzy, polecenia i nadzoru lekarza kierującego żadnych procedur zakład P. T. Gościom nie wydaje.

3. Zakład posiada służbę fachowo i wszechstronnie wyćwiczoną.

4. Zakład podejmuje się wszelkich kuracyj w zakres wodolecznictwa wchodzących — gdyż jest odpowiednio, z całym komfortem i w zastósowaniu do najnowszych postępów hydroterapii urządzonym.

5. Każdy z P. T. Gości rozpoczynających kuracyę otrzyma od lekarza kierującego zakładem dokładny przepis procedur na cały tydzień wraz z godziną i czasem trwania tychże — własnowolne zmiany przepisu tego, tak co do czasu, jakoteż jakości procedur nie są dopuszczalne.

6. Opis choroby P. T. Gościa chcącego kuracyą rozpocząć — przez lekarza ordynującego jest pożądanym.

7. Z wszelkiemi zażaleniami i wątpliwościami uprasza się udawać wprost do lekarza zakładowego — który jest na miejscu codziennie między godziną 12-tą a 1-szą w południe.

8. Opłata za wszelkie procedury uiszcza się tygodniowo z góry, według niżej podanego cennika.

9. Za opuszczone procedury zakład opłaty nie zwraca, lecz dozwala — w razie jeżeli opuszczenie takie każdorazowe z góry zapowiedzianem zostało — przy końcu kuracyi opuszczone w ten sposób procedury bezpłatnie uzupełnić.

10. Zakład podejmuje się w razach, gdzie tego potrzeba wymaga, udzielania za pośrednictwem swej służby kuracyi po domach po za zakładem — lecz dziać się to może również tylko z wiedzą i w porozumieniu z lekarzem zakładowym.

Na własną rękę podejmować się takich kuracyj jest służbie zakładowej jak najsurowiej zabronione.

11. Dla wygody P. T. Gości zamiejscowych, są w gmachu zakładu pokoje mieszkalne kompletnie urządzone po cenach tygodniowych i miesięcznych.

12. W gmachu zakładu urządzona restauracya, pozostająca pod kierunkiem renomowanego kucharza podejmuje się wiktowania chorych (w pensyi lub podług karty) po cenach umiarkowanych.